

# GŁOS



# WOLNYCH POLAKÓW

NR 19/IV 1 KWIETNIA 2018 ROKU

Zło dobrem zwyciężaj, ale kiedy dobrzy ludzie nic nie robią zło zwycięża!

## VI EDYCJA 04.03.2018. DOBROCIN



*Tropem Wilczym VI edycja - str. 2.*

# TROPEM WILCZYM

### BIEG PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH



A myśmy szli i szli - dziesiątkowani!  
78. rocznica Pierwszej  
Deportacji - str. 3.



1939. Z Zamościa do Pieszyc – ostatnia  
podróż dzielnego oficera.  
W 78. rocznicę śmierci - str. 8.



Orszak Trzech Króli po raz szósty  
w Dzierżoniowie - str. 4.



## Mróz nie odstraszył biegaczy. Ponad 180. osób wyruszyło Tropem Wilczym w Dobrocinie.

W niedzielę 4 marca 2018 roku spotkał się na gościnnym boisku w Dobrocinie, by po raz drugi uczcić pamięć Żołnierzy Wyklętych. To już szósta edycja ogólnopolskiego Biegu „Wilczym tropem”, rozgrywanego zawsze w okolicach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Wspólnym wysiłkiem organizacyjnym Obywatelskiego Ruchu Patriotycznego, Prawa i Sprawiedliwości, Ruchu Społecznego im. L. Kaczyńskiego, Klubu „Gazety Polskiej” Dzierżoniów II udało się przygotować nie tylko sam bieg, ale i imprezy towarzyszące uroczystości. Wsparcia finansowo-logistycznego udzielili – pani minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska, pan minister Michał Dworczyk – posłowie naszej ziemi oraz wójt gminy Dzierżoniów – pan Marek Chmielewski. Nie zabrakło GRH 58 PP oraz młodzieży ze „Związku Strzeleckiego”. Niezawodną obecnością wykazali się żołnierze z 22 KBPG z Kłodzka pod kierunkiem pana Dariusza Izdebskiego. Koordynatorami całej uroczystości byli panowie Maciej Rojek i Marcin Pięt. To ich zaangażowanie pozwoliło, by na boisku znalazły się stanowiska strzeleckie do paint balla i ASG dla dzieci, namiot z pyszną kaszanką i kielbasą (pana Jarosława Węglowskiego z Niemczy), ognisko z kielbaskami dostarczonymi przez pana Jerzego Gawryckiego, no i tradycyjna wojskowa grochówka przywieziona przez żołnierzy z Kłodzka.

W tegorocznym biegu udział wzięło ponad 180. zawodników, wszyscy pokonali dystans 1963 metrów i otrzymali pamiątkowe medale, koszulki z wizerunkami Żołnierzy Wyklętych oraz pakiety z materiałami edukacyjnymi. Cieszy szczególnie duży udział w naszym biegu dzieci i młodzieży. Jest to wyraźny sygnał, że wśród młodzieży utrwała się pamięć o naszej historii, tradycji patriotycznej, walce o suwerenną i niepodległą Polskę. Oni są gwarancją, że pamięć o bohaterskich Żołnierzach Wyklętych nie zaginie.

Po raz kolejny środowiska pracownicze naszego powiatu oddały hołd i przypomniały Niezlomnych obrońców Ojczyzny z lat 1944-1963. Dziękuję serdecznie wszystkim koleżankom i kolegom, którzy nie zważając na mróz, poświęcili swoje niedzielne przedpołudnie, aby pomóc w organizacji i przeprowadzeniu tej patriotycznej imprezy, propagującej pamięć o żołnierzach powstania antykomunistycznego.

Janusz Maniecki



## Brońmy suwerenności Polski...

Bezpardonowy atak żydowskiego lobby z Ameryki i Izraela znów pokazał, że Polska uparcie dążąca do pełnej suwerenności, ma na tej drodze wielu wrogów. Po odsunięciu od władzy PO w 2015 roku, od razu zaczęły się wściekle ataki na nowy rząd ze strony Niemiec, Rosji i unijnych lewaków. Tusk, Komorowski i ich ekipa przyzwyczaili zachód do traktowania naszego kraju jak kolonii, kondominium. Zero praw, za to same obowiązki i konieczność rezygnacji z jakiegokolwiek samodzielności politycznej. Rządy PO-PSL były po prostu namiestnikami obcych, zezwalającymi na niszczenie polskiej gospodarki i okradanie Polaków. W zamian klepano ich po plecach i gratulowano „sukcesów”. Prawie bilion złotych długu pozostawionego przez tych „europejczyków” jest najlepszym potwierdzeniem tej tezy. Do tego dochodziły buta, korupcja i nepotyzm PO-wskich „namiestników”, które dały w efekcie zwycięstwa wyborcze Zjednoczonej Prawicy w 2015 roku. Odtąd, mając nieprzyjaznych sąsiadów, wrogich unijnych urzędników i „totalnych” w Sejmie, rząd wybrał sojusz z USA, co oczywiście oznaczało też ścisłą współpracę z Izraelem. Ale odrywanie się od jakichkolwiek zewnętrznych zależności i tym sojuszem zachwiało. Nowelizacja ustawy o IPN stała się tylko pretekstem do ataku na Polskę. Pokazała jednak skalę zaniedbań wszystkich rządów po 1989 roku. Nie da się bowiem sensownie wyjaśnić, dlaczego polski Sejm ma tłumaczyć się z wewnętrznego prawa przed władzami obcego państwa. Żydowskie lobby, nie mające nic wspólnego z ofiarami Holocaustu - obywatelami polskimi, po prostu poczuło wymykającą się im szansę na otrzymanie od Polski „odszkodowań”. Obiecywali je bowiem od dawna polscy politycy – Kwaśniewski, Tusk czy Komorowski. Projekt tzw. „dużej ustawy reprivatyzacyjnej” szanse te niweczy. Stąd potężny atak na Polskę, nikomu nie chodzi o ustawę o IPN, a tylko o nienależne pieniądze, które Polska powinna wypłacić żydowskim lobbystom. Dlatego nie wolno cofnąć się ani o krok, trzeba rozmawiać, wyjaśniać, skuteczną kampanią informacyjną pokazywać prawdę o latach wojny w Polsce. Ale ustąpić nie wolno – bo ze słabymi nikt się liczyć nie będzie. Polacy, poza „totalnymi” zdrajcami i konfidentami, stanęli murem za rządem Morawieckiego. Dlatego taką też myśl dedykuję rządzącym – Dobra Zmiana opiera się przede wszystkim na zaufaniu do władz – nie zmarnujcie tego...

Janusz Maniecki

## LIST OTWARTY

**Pan Antoni Macierewicz**

**Poseł na Sejm RP**

Szanowny Panie Ministrze, jako członkowie Klubu „Gazety Polskiej” Dzierżoniów II wyrażamy wobec Pana głęboki szacunek i składamy Panu serdeczne podziękowania za trud pracy dla naszej Ojczyzny. Dziękujemy szczególnie za dwa ostatnie lata Pańskiej ofiarnej działalności na stanowisku Ministra Obrony Narodowej. Od wielu lat jest Pan dla pokoleń Polaków symbolem działalności propaństwowej oraz niezłomnej postawy w obronie fundamentalnych wartości narodowych.



Ze smutkiem i obawą przyjęliśmy Pańską dymisję z pełnionej funkcji. Rozumiemy też, że najgorszym rozwiązaniem dla obozu Dobrej Zmiany byłoby dziś dzielenie i skłócanie środowisk patriotycznych i prawicowych. Po latach niemożności i rozbicia w 2015 roku udało się zbudować wokół Prawa i Sprawiedliwości obóz Zjednoczonej Prawicy, która odniosła podwójne zwycięstwo wyborcze, a po dwóch latach cieszy się nadal niekwestionowanym wsparciem Polaków. Dziś nie wolno tego zmarnować. W wywiadzie dla TV Trwam w dniu 18.01.2018. wspomniał Pan, że „różne rzeczy mogą się jeszcze zdarzyć, ale ja kierunku mojego działania nie zmienię”.

Deklarujemy, że także my, członkowie Klubu „Gazety Polskiej” Dzierżoniów II z drogi służby dla Polski nie zejdziemy i tak jak dotąd wszystkie działania traktować będziemy jako obowiązek i zaszczyt, a nie kierunek do osiągnięcia osobistych przywilejów i korzyści. Życzymy Panu wszelkiej pomyślności w ciężkiej pracy dla Ojczyzny oraz dobrego zdrowia na długie lata. Deklarujemy poparcie dla Pańskich działań w przyszłości, na Klub „Gazety Polskiej” Dzierżoniów II może Pan zawsze liczyć.

Członkowie Klubu GP Dzierżoniów II



Biuletyn „Głos Wolnych Polaków”.

Redakcja: Kazimierz Janeczko - redaktor, Jarosław Kresa, Janusz Maniecki, Krzysztof Palimka, Piotr Pieszczoł, Ireneusz Wagnerowski.

Kontakt: Janusz Maniecki - klubgp.ddz2@wp.pl

Wydawca: Klub Gazety Polskiej Dzierżoniów II.

Biuletyn wewnętrzny na potrzeby członków i sympatyków Klubu GP.

<http://www.klubygp.pl/kategoria/kluby/dzierzoniow-2/>

© Wszystkie prawa zastrzeżone.

## A myśmy szli i szli - dziesiątkowani! 78. rocznica Pierwszej Deportacji

*Z miast kresowych, wschodnich osad i wsi,  
Z rezydencji, białych dworców i chat  
Myśmy wciąż do Niepodległej szli,  
szli z uporem, ponad dwieście lat.*

W 78. rocznicę pierwszej deportacji ludności polskiej z Kresów Wschodnich II RP przed Pomnikiem Sybiraków odbyły się uroczystości upamiętniające te straszne wydarzenia i gehennę setek tysięcy polskich obywateli, zesłanych na nieludzką ziemię. Po odśpiewaniu hymnu państwowego głos zabrał dyrektor Muzeum Miejskiego w Dzierżoniowie Henryk Smolny. Przypomnił dramatyzm mieszkańców kresów prześladowanych tylko za to, że byli Polakami. Między innymi powiedział - Rocznicą pierwszej deportacji jest i pozostanie bolesna. Deportacja przeprowadzona przez NKWD - radziecką policję polityczną - odbyła się w straszliwych warunkach, które dla wielu były wyrokiem śmierci. W czasie jej realizacji temperatura dochodziła nawet do minus 40 st. C. Na spakowanie się wywożonym dawano od kilkunastu do kilkudziesięciu minut. Bywało i tak, że nie pozwalano zabrać ze sobą niczego. Deportowanych przewożono w wagonach towarowych z zakratowanymi oknami, do których wprowadzano po 50. osób, a czasami więcej. Podróż na miejsce zsyłki trwała niekiedy nawet kilka tygodni. Warunki panujące w czasie transportu były przerażające, ludzie umierali z zimna, z głodu i wyczerpania.[...]

Deportowanym nadzieja na odzyskanie niepodległej Polski dodawała sił koniecznych do przetrwania na nieludzkiej ziemi. W sercu zachowali dewizę życia „Bóg - Honor - Ojczyzna”. W pamięci przechowali wizerunki świętych obrazów, które zniszczone przez funkcjonariuszy NKWD musieli pozostawić w rodzinnych domach.

Pierwsza deportacja

Wywózka 10 lutego 1940 objęła głównie ludność miejscową. Polacy stanowili w tym kontyngencie 70% wszystkich wywożonych, pozostałe 30% ludność białoruska i ukraińska. Wywożono przede wszystkim osadników wojskowych, średnich i niższych urzędników państwowych, służbę leśną oraz pracowników PKP. Zabierano całe rodziny bez wyjątku. Zgodnie ze ściśle tajnymi materiałami sowieckimi deportowano ok. 140 tys. osób. Zesłańców rozlokowano w Komi ASRR, w północnych obwodach RFSRR: archangielskim, czelabińskim, czałowskim, gorkowskim, irkuckim, iwanowskim, jarosławskim, kirowskim, mołotowskim, nowosybirskim, omskim, swierdłowskim i wołogodzkiem, w Jakuckiej i Baszkirskiej ASRR oraz Kraju Krasnojarskim i Altajskim. Wysłędzony kontyngent określono mianem „specprzesiedleńcy-osadniki”. Bardzo złe warunki atmosferyczne, praca ponad siły przy wyrębie lasów oraz osady o charakterze prawie że łagrowym i takiej dyscyplinie pracy, do których trafiła deportowana ludność, sprawiły, że śmiertelność tego kontyngentu była najwyższa, i wyniosła w już pierwszych miesiącach zesłania około 3-4%. (z wikipedia.pl). Łącznie w latach 1939-41 Rosjanie przeprowadzili cztery wielkie bestialskie deportacje.



Rocznicą pierwszej deportacji pozostaje ważna dla wychowania patriotycznego nowych pokoleń Polaków, odkrywania własnej tożsamości związanej z kresowym dziedzictwem kulturowym i doświadczeniami przodków.

Po przemówieniu licznie zgromadzone delegacje w asyście pocztów sztandarowych złożyły wiązanki kwiatów i zapaliły znicze pamięci. Odśpiewanie pieśni „Hymn Sybiraków” zakończyło uroczystość przed pomnikiem.

Kazimierz M. Janeczko

# Orszak Trzech Króli po raz szósty w Dzierżoniowie

Pod hasłem „Bóg jest dla wszystkich” w sobotę 6 stycznia ulicami 644 miejscowości w kraju i 16 poza granicami Polski przeszły Orszaki Trzech Króli. „Chcemy przypomnieć, że Bóg przyszedł na świat, aby odkupić każdego człowieka, niezależnie od koloru skóry, wieku, poglądów czy światopoglądu” – tłumaczą hasło tegorocznego pochodu jego organizatorzy - Fundacja Orszak Trzech Króli.

„Tegoroczny Orszak był jedną z największych imprez w roku

ziomie życia, bogatych i biednych, ludzi o różnych zawodach, władców i poddanych, ludzi wykształconych i prostych, ludzi o różnych charakterach i na różnym etapie drogi do Boga, młodych, osoby w sile wieku i starców. Pokłon, zwieńczenie Orszaku, pokazywał różnorodność wśród ludzi wędrujących do Boga” - czytamy w artykule Łukasza Sianożęckiego w wiara.pl.

Dzierżoniowski Orszak Trzech Króli przeszedł ulicami miasta już po raz szósty. Poprzedziły go Msze

zoniowie. Po występie prowadzeni Gwiazdą Betlejemską, wraz z naszymi duszpasterzami udaliśmy się w barwnym korowodzie do Szopki Bożonarodzeniowej, śpiewając wspólnie kolędy i pastorałki. Trzej Królowie po przyjeździe do szopki kolędując wraz ze swoim orszakami, złożyli Dzieciątka dary: złoto, mirrę i kadzidło. W Trzech Królach pierwotny Kościół widział siebie, świat pogański, całą rodzinę ludzką, wśród której zjawił się Chrystus, a która w swoich przedstawicielach przychodzi z krańców świata złożyć Mu pokłon. Uroczystość zakończył koncert Miejskiej Orkiestry Dętej.

Licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta biorący udział w Orszaku dali świadectwo wiary, modlitwy, apostołstwa i zaangażowania wielu ludzi dobrej woli. I co ważne w tym roku, po raz szósty w takim rozmiarze, w lokalnej przestrzeni medialnej, pojawiła się wyraźna informacja o ewangelizacji, apostołstwie i potrzebie wyrażania wiary przez chrześcijan. Jestem przekonany, że wzorem Mędrców ze wschodu, którzy wrócili do swojej ojczyzny inną drogą odmawiając spełnienia prośby Heroda, również i my potrafimy zmienić swoją drogę życia tak, aby ta przemiana zaowocowała jeszcze

i integracyjne, w tym konkursy dla rodzin i najmłodszych. Szczegółowe informacje o wszystkich konkursach na stronie <http://orszak.org/konkursy>.



Orszak Trzech Króli na trwałe wpisał się w kalendarz uroczystości w naszym mieście. Razem z procesją Drogi Krzyżowej, Bożego Ciała, Święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Marszu dla Życia i Rodziny oraz świąt państwowych - tworzy tradycję miasta - dając świadectwo polskości tych ziem.



świętowania 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, dlatego orszakowy śpiewnik był wyjątkowy. Zawierał 14 polskich kolęd wraz z ich rysem historycznym autorstwa Jacka Kowalskiego, wykładowcy historii sztuki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, lidera zespołu Monogramista JK, a także autora wielu książek i publikacji. Jest to zaproszenie do wędrówki przez *dzieje Polski i ukłon w stronę wolności. W śpiewniku jest umieszczony list prezydenta Andrzeja Dudy z pozdrowieniami dla uczestników orszaku.*

święte, które zostały odprawione o godz. 12.00 we wszystkich dzierżoniowskich parafiach. Po mszy z trzech parafii wyruszyły procesje zdążające do świątyni pw. Maryi Matki Kościoła na czele z królami Afryki, Azji i Europy, dając świadectwo naszej wiary i przywiązania do tradycji chrześcijańskiej. W wypełnionym po brzegi dziećmi, młodzieżą, dorosłymi oraz całymi rodzinami kościele obejrzelismy jasełka – widowisko o Bożym Narodzeniu wzorowane na średniowiecznych misteriach franciszkańskich, a ich nazwa wywodzi się od staro-



Motywy przewodnim OTK 2018 było przypomnienie jego uczestnikom, że Bóg przyszedł, aby odkupić każdego człowieka i czeka na wszystkich. Scenariusz Orszaku mieścił ludzi na najróżniejszym po-

polskiego słowa „jasło” oznaczającego żłób, w wykonaniu młodzieży z Dzierżoniowskiego Ośrodka Kultury pod kierownictwem Agnieszki Chlipały. W jasełkach uczestniczyła również schola z kościoła pw. Królowej Różańca Świętego w Dzier-



większą miłością do Pana Jezusa i pozwoliła mam dostrzec potrzeby naszych bliźnich, którzy są obok nas niejednokrotnie w biedzie, chorobie i cierpieniu. I aby otworzyła nam oczy pozwalając dostrzec, że są moce, siły i ludzie, którzy wbrew działaniom totalnej opozycji destabilizującej Polskę, chcą ocalić naszą Ojczyznę i narodową tożsamość. *Święto Objawienia Pańskiego ma przypominać wszystkim, że Bóg na nich czeka, że chce ich zbawić, że nawet jeśli koleiny życia zaprowadziły ich daleko od niego, zawsze jest czas, aby Go odnaleźć* - powiedziała Jolanta Skwarek, rzecznik prasowy Fundacji Orszak Trzech Króli. Tradycyjnie radosnemu świętowaniu uroczystości Objawienia Pańskiego towarzyszyły inicjatywy edukacyjne

Serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom i organizatorom Orszaku a szczególnie dzieciom i młodzieży za ich udział i świadectwo wiary. Dziekan dekanatu ks. prałat Zygmunt Kokoszka skierował szczególne podziękowania pod adresem pana Piotra Pieszczocha - głównego organizatora wszystkich sześciu orszaków w Dzierżoniowie oraz pani Agnieszki Chlipałe. Stwierdził, że sukces tegorocznego orszaku jest zasługą wszystkich uczestników i zobowiązuje nas do kontynuacji Orszaku Trzech Króli. Uczestnictwo w uroczystości jest świadectwem naszej wiary, jednoczy również mieszkańców Dzierżoniowa - powiedział błogosławiąc zgromadzonych. Zatem spotkajmy się w przyszłym roku.

Kazimierz M. Janeczko

# Oni informowali świat o Holokauście

Witold Pilecki, Jan Karski oraz Edward Raczyński, jako pierwsi przygotowali i przekazali aliantom raport o systemowym mordowaniu Żydów, Polaków, Romów, jeńców radzieckich i obywateli innych narodowości przez Niemców w wybudowanych i zarządzanych przez nich Niemieckich Obozach Koncentracyjnych, w okupowanych krajach. Raport spotkał się z niedowierzaniem i całkowitym brakiem reakcji ze strony USA, diaspory żydowskiej w USA oraz koalicji antyhitlerowskiej. Żydzi zostali pozostawieni sami sobie. Pomocy udzielali im Polacy, którym za udzielenie pomocy, jako jedynemu krajowi w okupowanej przez Niemców w Europie, groziła cała rodzina kara śmierci. Jak czytamy w sprawozdaniu Biura Odszkodowań Wojennych działającemu przy Prezydium Rady Ministrów w przedmiocie strat i szkód wojennych w 1947 roku, Polska w latach 1939–1945 poniosła ogółem straty osobowe sięgające 6,028 mln osób, w tym 3,2 mln Polskich Żydów (ubytek urodzeń obliczono na 1,215 mln). Holokaust dotknął nie tylko Żydów, ale również Polaków. **„Holokaust Polaków trwał też po II wojnie. Józef Światło, Józef Różański, Jakub Berman, Anatol Fejgin, Stefan Michnik, Helena Wolińska, Julia Brystygirowa i podobne Bestie mordowały w katowniach i sądach tysiące polskich Patriotów w latach 50-tych. IZRAEL, czy ci ŻYDZI są winni zbrodni na Polakach?”** - pyta Krystyna Pawłowicz (@Krystyn16616795) 2 lutego 2018.

Warto dzisiaj, kiedy toczy się spór pomiędzy Polską a Izraelem w sprawie nowelizacji ustawy o IPN, przypomnieć szczególnie stronie żydowskiej, postaci tych trzech (z setek tysięcy) Polaków, którzy nie bacząc na grożącą im śmierć, udzielali pomocy swoim współobywatelom Polskim Żydom.



**„PILECKI Witold** (1901-1948) pseudonimy „Witold”, „Tomek”, „Romek”, nazwiska konspiracyjne: „Tomasz Serafiński”, „Roman Jezierski, „Leon Bryjak”, „Jan

Uznański”, „Witold Smoliński”, kryptonim „T-IV”; oficer rezerwy Wojska Polskiego, współzałożyciel Tajnej Armii Polskiej, dobrowolny więzień KL Auschwitz, autor raportów o Holokauście, tzw. Raportów Pileckiego, oficer Komendy Głównej Armii Krajowej i „NIE”, więzień polityczny okresu stalinowskiego, ofiara mordu sądowego. 19 września 1940 r. podczas łapanki na Żoliborzu, skąd pod nazwiskiem Tomasza Serafińskiego dostał się



do Auschwitz jako więzień nr 4859. Za drutami znalazł się w nocy z 20 na 21 września. Rotmistrz zdobył wiarygodne informacje na temat zbrodni hitlerowskich, stworzył konspirację wojskową wśród więźniów i zdobył informacje na temat tworzonych przez Niemców obozów koncentracyjnych. Jesienią 1941 r. otrzymał awans na porucznika, który potwierdził fakt, że Pilecki poszedł do obozu ochotniczo, żeby tam zorganizować konspirację wojskową i zdobyć wiarygodne dane o zbrodniach popełnianych przez Niemców.

**KARSKI Jan**, właściwie Jan Romuald Kozielewski, pseudonim „Witold” (ur. 24 czerwca 1914 w Łodzi, zm. 13 lipca 2000 w Waszyngtonie) – obywatel Polski i Stanów Zjednoczonych, prawnik i dyplomata, historyk, wykładowca akademicki i profesor Uniwersytetu Georgetown. Sekretarz dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Kurier i emisariusz władz Polskiego Państwa Podziemnego w stopniu porucznika, świadek Holokaustu. 28 lipca 1943 roku Karski został przyjęty przez Franklina Delano Roosevelta, prezydenta USA. Polski wysłannik przekazał przedstawicielom najwyższych władz alianckich postulaty przywódców żydowskich o ratunek dla Żydów. Proponował wystosowanie ultimatum wielkich mocarstw wobec Niemiec, że jeżeli nie zaprzestaną mordu na Żydach, zbombardowane zostaną ich miasta. Innym rozwiązaniem byłoby bombardowanie linii kolejowych

do obozów zagłady lub dostarczanie broni, pieniędzy oraz paszportów partyzantom i uciekającym przed zagładą Żydom. Podczas tego spotkania w pewnym momencie prezydent Roosevelt przerwał raport polskiego emisariusza na temat Żydów i powiedział: „...Policzymy się z Niemcami po wojnie. Panie Karski, proszę mnie ewentualnie wyprowadzić z błędu, ale czy Polska jest krajem rolniczym? Czy nie potrzebujecie koni do uprawy waszej ziemi?” Za

swoją działalność został odznaczony najwyższymi odznaczeniami państwowymi – polskim Orderem Orła Białego i amerykańskim Medalem Wolności. Uehonorowany przez Yad Vashem tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, honorowy obywatel państwa Izrael. W 2016 mianowany pośmiertnie na stopień generała brygady.

**RACZYŃSKI Edward Bernard** (ur. 19 grudnia 1891 w Zakopanem, zm. 30 lipca 1993 w Londynie) – polski dyplomata, polityk i pisarz, prezydent RP na uchodźstwie w latach 1979–1986. W latach 1941–1943 był ministrem spraw zagranicznych. W oparciu o dokumenty przywiezione w postaci mikrofilmów do Londynu przez kuriera Jana Karskiego i potwierdzone jego świadectwem, Edward Raczyński przygotował i 10 grudnia 1942 przedstawił aliantom szczegółowy raport o Holokauście, który został wystosowany jako oficjalna nota Rządu RP na uchodźstwie skierowana do rządów krajów będących sygnatariuszami Deklaracji Narodów Zjednoczonych. Nota Raczyńskiego była pierwszym na świecie oficjalnym raportem na temat Holokaustu informującym o nim światową opinię publiczną. Raczyński osobiście redagował również oświadczenie rządu po odkryciu w 1943 grobów w Katyniu oraz wysłał prośbę do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o wyjaśnienie zbrodni.”

Źródło: Wikipedia, wolna encyklopedia

**STAŃ W OBRONIE POLSKI!** - to akcja portalu niezależna.pl, która rozpoczęła się w piątek. Cały czas - piszą inicjatorzy - apelujemy, aby rozsyłać do mediów na zachodzie Europy i w Izraelu film Stefana Tompsona, anglojęzyczne wystąpienie premiera Mateusza Morawieckiego, link do filmu „The True Story about German Death Camps”, czyli „Prawdziwa historia o niemieckich obozach śmierci”, do analizy prawnej art. 55a znowelizowanej ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej oraz do serwisu German Death Camps, który uruchomiło Polskie Radio i wszelkie dostępne materiały pokazujące, jak naprawdę wyglądała historia II wojny światowej, w szczególności Holokaustu, niemieckich obozów zagłady oraz ratowania ludności żydowskiej przez Polaków.

My nie mamy żadnej przyszłości, jeżeli będziemy narodem oskarżanym o Holokaust - oświadczył wczoraj na antenie Polskiego Radia prezes PiS Jarosław Kaczyński.

I podkreślił, że trzeba sobie zdawać sprawę, iż jedyną „podstawą i zapleczem tej obrony” jest nasz naród, polskie społeczeństwo, a dokładnie - jak mówił - „ta jego część, która ma poczucie patriotyczne i ma też dobre rozeznanie polskich interesów”.



Polecane linki:

- do filmu Stefana Tompsona: [https://www.youtube.com/watch?time\\_continue=3&v=SztV961KKhA](https://www.youtube.com/watch?time_continue=3&v=SztV961KKhA)
- do anglojęzycznego wystąpienia premiera Mateusza Morawieckiego: [https://www.youtube.com/watch?time\\_continue=5&v=R9bS9z50iWY](https://www.youtube.com/watch?time_continue=5&v=R9bS9z50iWY)
- do filmu „The True Story about German Death Camps”, czyli „Prawdziwa historia o niemieckich obozach śmierci”: [https://www.youtube.com/watch?time\\_continue=1&v=0NrGiKaXKow](https://www.youtube.com/watch?time_continue=1&v=0NrGiKaXKow)
- do serwisu German Death Camps: <http://www.germancamp.org/>
- do analizy prawnej art. 55a znowelizowanej ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Jej anglojęzyczną wersję przygotowali prawnicy z Instytutu Ordo Iuris: <http://en.ordoiuris.pl/institute-activity/report-article-55a-act-amending-act-institute-national-remembrance>

Opracował Kazimierz M. Janeczko

# B L I Ż E J S P Ó Ł D Z I E L C Ó W

Statut Spółdzielni Mieszkaniowej w Dzierżoniowie w rozdziale „Prawa i obowiązki” wśród ponad dwudziestu uprawnień członków, na drugim miejscu wymienia prawo brania czynnego udziału w życiu Spółdzielni oraz zgłaszanie wniosków w sprawach związanych z jej działalnością. Praktyka postępowania Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Dzierżoniowie wskazuje, że różnie pojmowane są uprawnienia przynajmniej dużej liczby jej członków. Daje się to zauważyć ostatnio w konflikcie, jaki został spowodowany przez działalność inwestycyjną Spółdzielni, o czym poniżej.

## 1. CZYJA SPÓŁDZIELNIA?

W ostatnich dwóch latach Spółdzielnia Mieszkaniowa w Dzierżoniowie podjęła bardzo kontrowersyjne decyzje dotyczące budowy nowych budynków mieszkalnych na Osiedlu Różanym, lokalizując je pośród już i tak gęstej zabudowy tego osiedla. Wzbudziło to poważne protesty dużej grupy mieszkańców Osiedla Różanego mającej na celu zablokowanie tych inwestycji. Pomimo oporu spółdzielców Zarząd Spółdzielni podjął autorytarną decyzję o rozpoczęciu budowy pierwszego z planowanych budynków nr 46. Wybudowano ten budynek na trawiastym boisku do piłki nożnej oraz na boisku do koszykówki. Protesty mieszkańców poszły do kosza – czyja to jest Spółdzielnia? Aktualnie prowadzone są prace zmierzające do uzyskania pozwolenia na budowę kolejnego budynku, który ma być zlokalizowany w dużej części niezagospodarowanym terenie zielonym oraz niedawno zorganizowanym parkingu. I znowu wzbudziło to olbrzymie protesty mieszkańców Osiedla Różanego, w szczególności mieszkańców dwóch wspólnot mieszkaniowych nr 2 i nr 6 oraz budynku nr 1. Niezadowolone tych spółdzielców zostało przedstawione na posiedzeniu Rady Miejskiej, gdzie doszło do gorącej dyskusji, a Prezes Zarządu swoimi niezbyt przekonującymi wyjaśnieniami nie potrafił przekonać spółdzielców do słuszności decyzji Zarządu Spółdzielni o budowie kolejnego budynku w środku istniejącego osiedla. **Spółdzielcy swoje, Zarząd swoje – czyja to Spółdzielnia?**

## 2. ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW

Pod koniec stycznia Spółdzielnia zorganizowała spotkanie z mieszkańcami Osiedla Różanego w sprawie budowy następnego budynku mieszkaniowego. Dziwnym trafem na zebranie nie zostali zaproszeni mieszkańcy wspólnot 2 i 6, którym

ta budowa niesie największe niedogodności bo zlokalizowana jest tuż obok ich mieszkań. Prezes Zarządu pokrętnie tłumaczył ich nieobecność tym, że nie wnoszą oni do Spółdzielni żadnych środków na remonty, więc ich głos nie może decydować o podejmowanych decyzjach przez Zarząd. Jest to co najmniej dziwne tłumaczenie, przecież członkowie wspólnot działają zgodnie z przepisami i nie są czarnymi owcami. Znamiennym faktem była nieobecność na tym zebraniu Burmistrza Miasta Dariusza Kucvharskiego, który powinien czynnie uczestni-



czyć we wszystkich zdarzeniach dotyczących mieszkańców miasta. Wprawdzie Prezes Zarządu tłumaczył nieobecność Burmistrza innymi obowiązkami, co jest bardzo możliwe, ale władze miasta to także zastępcy burmistrza. Czyżby oni także mieli tak ważne zajęcia, że zaden z nich nie mógł uczestniczyć w ważny nie tylko dla spółdzielców zebraniu? Słuchając odpowiedzi Pana Prezesa na zgłaszane przez spółdzielców zastrzeżenia należy dojść do wniosku, że decyzje już zapadły, szkoda naszego czasu na „młócenie słomy”. My, spółdzielcy, nie możemy się z tym pogodzić i nie zamierzamy pozostawić tej sprawy samej sobie i Zarządowi.

## 3. NOWE TERENY POD INWESTYCJE MIESZKANIOWE

W trakcie wspomnianego zebrania padły z sali pytania dlaczego i w jakiej formie nasza Spółdzielnia Mieszkaniowa zrezygnowała z pięknego terenu inwestycyjnego na Osiedlu Tęczowym, gdzie do tej pory z powodzeniem i bezkonfliktowo budowała nowe bloki mieszkaniowe. Zebrani usłyszeli odpowiedź Pana Prezesa, która zadziwiła większość zebranych. Podobno obowiązująca na tym terenie koncepcja architektoniczna przewiduje łagodne przejście do wysokiej zabudowy osiedlowej do coraz niższej zabudowy domkami

jednorodzinnymi. Zachęcam do spaceru w tamtą okolice, a każdy się przekona, że nie ma żadnej różnicy między domkami na Osiedlu Zielonym, a tymi zlokalizowanymi po drugiej stronie ulicy. Pan Prezes się pomylił, czy celowo wprowadził zebranych w błąd? Zebrani zapytali także dlaczego spółdzielnia nie może w porozumieniu z Burmistrzem Dzierżoniowa realizować swoje inwestycje mieszkaniowe na pięknym terenie za kotłownią. I co usłyszeliśmy? Że ten teren to własność prywatnego dewelopera, który owszem może go sprzedać, ale

parkingów dla kierowców już mieszkających na Osiedlu Różanym. Nazwałbym takie działanie gaszeniem pożaru benzyną. Pan Prezes w” słynnym” wywiadzie dla TV Sudecka zapewnia, że wybuduje 300 miejsc parkingowych, ale nie rozvodzi się zbyt nad tym, ile terenów zielonych pójdzie „pod koparkę”. Szczególnie bulwersująca jest propozycja lokalizacji parkingu na kilkadziesiąt samochodów na terenie zielonym między budynkiem nr 1 a boiskiem „Orlik” Szkoły Podstawowej nr 1 /dawny Zespół Gimnazjów nr 3/. Przecież tuż obok jest bardzo duży parking przy placu zabaw zwanym Bajkową Aleją. Toż to przecież dla bawiących się dzieci na placu zabaw oraz dzieci i młodzieży ćwiczącej na Orliku fundowanie dodatkowej „atrakcji” w postaci smogu i spalin samochodowych. Podobne skutki przyniesie proponowana budowa innych miejsc parkingowych, z jednej strony likwidacja zieleni, a z drugiej zwiększanie ilości samochodów na i tak zatłoczonym osiedlu. Prezes podał tu przykłady pasa zieleni między Osiedlem Młodych i budynkami 10 i 11 przy ulicy Korczaka, pas zieleni między placem zabaw a szczytami budynków 3 i 5, zielen przy wjeździe z ulicy Korczaka na Osiedle Różane.

## 5. PROLOG

**Ta nieprzemysłana do końca koncepcja wciskania się z nowymi budynkami między istniejącą zabudową osiedlową powoduje przerywanie naturalnych korytarzy wentylacyjnych usuwających smog i spaliny z przestrzeni osiedlowej. Tyle się mówi o tym problemie, a my beztrudno pogarszamy i tak już trudną sytuację. Jeszcze kilka lat temu znajomi odwiedzający nasze osiedla zażyczyli nam, że mamy na naszych osiedlach bardzo dużo zieleni, ale to już chyba przeszłość, a szkoda. Jak się okazuje teren, na którym ma być budowany nowy budynek (nawiasem mówiąc znacznie wyższy od istniejących) już 20 lat temu miał być przekazany na budowę pawilonu handlowego. Jednak zdecydowany sprzeciw mieszkańców okolicznych bloków poparty przez kilku radnych Rady Miejskiej spowodowały, że inwestor niemiecki odstąpił od swoich planów. Po opisanym zebraniu mieszkańców Osiedla Różanego z Prezesem Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej pozostały nadal niewyjaśnione kwestie. Zebrano około pięćset podpisów pod petycją o wstrzymanie planów budowy nowego bloku mieszkalnego.**

PePe

# Wyjazdowe zebranie Zarządu Prawa i Sprawiedliwości okręgu Wałbrzych - 24.02.2018.

U podstaw ideowych programu Prawa i Sprawiedliwości leży szacunek dla przyrodzonej i niezbywalnej godności każdego człowieka. Ochrona tej godności to naczelny obowiązek i uzasadnienie istnienia wspólnoty politycznej. Godność ta jest fundamentem najbardziej elementarnych praw osoby ludzkiej. Trzy z tych praw mają szczególne znaczenie – prawo do życia, prawo do wolności i zakorzenione w solidarności ludzkiej prawo do równości - czytamy w programie Prawa i Sprawiedliwości z 2014 roku.



W sobotę 24 lutego w pięknym lokalu gastronomicznym „Wilczy Głód” w Dzierżoniowie, odbyło się wyjazdowe zebranie Zarządu Prawa i Sprawiedliwości okręgu Wałbrzych. Na posiedzeniu obecni byli minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska, szef Kancelarii Premiera Michał Dworczyk, senator RP Aleksander Szwed, członkowie zarządu okręgu, przedstawiciele Komitetów Terenowych oraz pełnomocnicy. Porządek obrad obejmował zagadnienia związane z opracowaniem programu wyborczego PiS na zbliżające się wybory samorządowe, przedstawienie kandydatów na wójtów, burmistrzów i prezydentów oraz bieżące sprawy członkowskie. Posiedzenie trwało około 3. godzin, obecnych było ponad 30. osób.



Po oficjalnych obradach miało miejsce spotkanie wraz z uroczystym obiadem parlamentarzystów z członkami Komitetu Terenowego PiS w Dzierżoniowa. Inicjatorem spotkania był pełnomocnik Komitetu Miejskiego PiS Dzierżoniów Zbigniew Zeń.

Roman Kowalczyk

## TRAGESJA SMOLEŃSKA - ÓSMA ROCZNICA

### 1. KOLEJNA ROCZNICA WYDARZEŃ SMOLEŃSKICH

Zbliża się kolejna, już ósma rocznica tragedii smoleńskiej, w której zginęła para prezydencka, ostatni prezydent na uchodźstwie oraz 93. osoby z elity politycznej, wojskowej oraz społecznej Rzeczypospolitej. Do dzisiaj funkcjonuje w opinii światowej tzw. raport Anodiny z podstawowym stwierdzeniem, że jedynymi winnymi katastrofy samolotu Tu-154 byli polscy piloci. Komisja Millera grzecznie potwierdziła w zdecydowanej większości wnioski z raportu rosyjskiego, o czym świadczy upubliczniona w ostatnim okresie jego wypowiedź, która brzmi „albo zadbamy o jedność (z wersją MAK) przekaz, który nie sprzyja budowaniu mitów i podejrzeń, albo sami kręcimy sobie bicz na własne plecy”. Takie słowa należy odczytywać jednoznacznie. Raport MAK jest dla naszej komisji, poza nielicznymi elementami niepodważalny. Szkoda tylko, że komisja nazywana była „polską”.

### 2. NOWA PODKOMISJA MON

Po wygranych w 2015 roku przez Prawo i Sprawiedliwość wyborach parlamentarnych powołana została w Ministerstwie Obrony Narodowej podkomisja do wyjaśnienia tragedii smoleńskiej. Podkomisja zaprosiła do współpracy w wyjaśnianiu zdarzenia pod Smoleńskiem naukowców oraz instytuty badawcze z wielu państw zachodnich. Rezultaty pracy tej podkomisji coraz bardziej przybliżają do prawdy. Czy uda się w stu procentach stwierdzić, co stało się w tym dniu z samolotem Tu-154, nie wiemy, ale jesteśmy przekonani, że na pewno, w sposób naukowy, zostaną zdyskwalifikowane wnioski wynikające z raportu Anodiny. Ustalenie pełnej prawdy będzie dzisiaj bardzo trudne z wielu powodów. Rosjanie w dalszym ciągu nie chcą oddać Polsce wraku oraz oryginałów czarnych skrzynek. Ponadto sam upływ czasu oraz zupełna zmiana terenu, gdzie spadły szczątki ofiar i samolotu, a także brak możliwości pracy podkomisji „na wraku” oraz odsłuchania czarnych skrzynek znacznie utrudnia oraz przesuwają w czasie zakończenie prac podkomisji.

### 3. ZGONY SMOLEŃSKIE

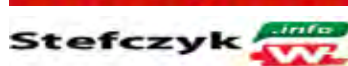
W nawiązaniu do tego co napisano powyżej, być może warto w tym miejscu przypomnieć dziwne śmierci osób związanych w różny sposób z tragedią smoleńską, które nastąpiły już po dniu 10.04.2010 roku. W opinii społecznej utrwalilo się określenie tych zgonów jako ofiary „seryjnego samobójcy”. Poniżej kilka zgonów następujących kolejno po wydarzeniach pod Smoleńskiem: **Bp MIECZYSLAW CIEŚLAR** – protestancki biskup, 18 kwietnia 2010r., zginął w wypadku samochodowym, ekspert w sprawie inwigilacji przez SB PRL inwigilacją środowisk protestanckich. **KRZYSZTOF KNYŻ** – 2 czerwca 2010 rok – zmarł w szpitalu w Moskwie według oficjalnej wersji na sepsę. Był operatorem TV któremu udało się (podobno) sfilmować podejście Tu-154 do lądowania. **Prof. MAREK DULINCZ** – 6 czerwca 2010 rok – zginął w wypadku samochodowym, był szefem grupy archeologicznej, która niebawem miała wyjechać do Smoleńska i rozpocząć prace badawcze na terenie upadku samolotu. Do misji archeologicznej w Smoleńsku doszło dopiero 5. miesięcy po jego śmierci i odbywały się pod ścisłą kontrolą rosyjskiej prokuratury! **EUGENIUSZ WRÓBEL** – 15 października 2010 roku – w Zalewie Rybnickim znaleziono poćwiartowane jego zwłoki. Syn, który miał być sprawcą tej tragedii błyskawicznie został uznany za niepočitelnego. Ekspert komisji sejmowej badającej przyczyny katastrofy smoleńskiej, wielokrotnie wypowiadał krytyczne opinie na temat upadku Tupolewa. **DARIUSZ SZPINETA** – 2 grudnia 2011 rok - podczas urlopu w Indiach popełnił „samobójstwo” przez powieszenie w łazience. Pilot, ekspert lotniczy, autor opracowania „Operacja Kłamstwo smoleńskie”, w którym skrytykował dokumentację lotu rządowego. Wielokrotnie wskazywał, że lot samolotu Tu-154 był lotem wojskowym. **Gen. SŁAWOMIR PETELICKI** – 16 czerwca 2012 rok – ostro krytykował ustalenia komisji Millera. Ujawnił treść sms-a, który dostał od polityka Platformy. 10 kwietnia 2010r. dostawali go posłowie PO. Treść sms-a brzmiała „katastrofę spowodowali piloci, którzy zeszli we mgłę poniżej 100m. Do ustalenia pozostaje, kto ich do tego skłonił”. **REMIGIUSZ MUŚ** – październik 2012 rok - technik pokładowy Jaka-40, który wylądował godzinę przed katastrofą Tu-154. Był bardzo ważnym świadkiem, który twierdził, że rosyjscy kontrolerzy lotów na lotnisku w Smoleńsku zezwolili załozde na zejście do wysokości 50 m, co podważało teorie rosyjskich biegłych. **KRZYSZTOF ZALEWSKI** – 10 grudnia 2012 rok – ekspert lotniczy, wielokrotnie krytykował raporty MAK i komisji Millera. Zginął od ciosów zadanych nożem przez „nieznanego” mężczyznę, który wtargnął do siedziby wydawnictwa, gdzie pracował Zalewski.

Lista ofiar „seryjnego samobójcy” jest znacznie dłuższa. W tajemniczych okolicznościach zmarli też zwykli obywatele rosyjscy wypowiadający się w sprawie tragedii smoleńskiej, dziennikarze, polscy krytycy działań komisji MAK i Millera. Pytanie, które należy sobie zadać brzmi: czy kiedykolwiek otrzymamy wiarygodne wyjaśnienia na zadane wyżej pytania i ciągle występujące w tej tragedii wątpliwości.

PePe.

## POLECAMY

niezależna.pl



## 1939. Z Zamościa do Pieszyc – ostatnia podróż dzielnego oficera. W 78. rocznicę śmierci.

„Niemcy użyli do walki czołgów. Odgłos strzelaniny obudził nas – pisał w swoich wspomnieniach ksiądz Franciszek Zawisza. – Z okien wikariatu obserwowałem odcinek walki, która zakończyła się w kancelarii parafii kolegiackiej. Tam bronił się ranny major Korytko...”

Do wspomnianych walk doszło w nocy z 19 na 20 września 1939 roku w Zamościu, kiedy to dowodzony przez podpułkownika Stanisława Gumowskiego pododdział 2. rezerwowego pułku piechoty – jak wynika ze spisanej później relacji majora Pawła Korytki – w sile trzech oficerów i 80 szeregowych próbował odbić miasto z rąk Niemców (inne źródła mówią o większej liczbie atakujących Polaków).



### KRWAWE WALKI O ZAMOŚĆ

Polscy żołnierze około godziny 4.30 wkroczyli do Zamościa od strony ulicy Okrzei i korzystając z zaskoczenia zajęli prawie połowę Starego Miasta, docierając do Rynku. Wkrótce jednak Niemcy przeszli do kontrataku. Około godziny 6 rano do walki ruszyły hitlerowskie czołgi. Jak wynika z relacji kapitana J. Juskiewicza „z okien strzelali Niemcy z broni maszynowej i rzucali granaty, z innych polskie kobiety rzucały nam kwiaty”.

Dramatyczny opis walk daje również sam major Korytko, którego relację spisała wkrótce w szpitalu pani Maria z Horodyskich Kowerska. Tak wspomnianą relację, opisującą wkroczenie Polaków do Zamościa, spisał podpułkownik Stefan M. Dobrowolski:

„Weszli do miasta nie spotykając oporu. Dopiero w śródmieściu natarli na nich Niemcy ze wszystkich stron. Major ostrzeliwując się z pistoletu wpadł do ogrodu miejscowej kolegiaty i potem do jakiejś izby, skąd przez okno strzelał. Postrzał w prawy obojczyk obezwładnił mu rękę a granat poranił nogi, ale przerzuciwszy pistolet do lewej ręki bronił się dalej do chwili, gdy po wybuchu drugiego granatu nie mógł już dłużej stawiać oporu. Niemcy wpadli do izby i wynieśli go na wół przytomnego”.

Próba zdobycia Zamościa nie powiodła się. Wsparcie nie nadeszło. Pododdział, który miał atakować miasto od strony Chełma został rozbity po drodze i do Zamościa nigdy nie dotarł. W walkach o Zamość zginęło około 50 polskich żołnierzy. Niemcy stracili łącznie około 130 zabitych i rannych oraz znaczną liczbę pojazdów.

### SAMOLOTEM DO WROCŁAWIA

Niemcy docenili poświęcenie ciężko rannego polskiego majora. W 1939 roku zdarzały się i takie przypadki. Z inicjatywy oficerów wrogiej armii major Paweł Korytko przetransportowany został z Zamościa samolotem do szpitala we Wrocławiu. Mimo podejmowanych prób leczenia stan polskiego oficera systematycznie się pogarszał. Major miał 55 lat, od dawna był w stanie spoczynku, nie miał żadnego przydziału, jednak założył stary mundur i na ochotnika zgłosił się „w jakimś dowództwie w Lublinie” do walki z niemieckim najazdem. Ze wspomnień przytaczanych przez ppłk. Dobrowolskiego wynika, że major Korytko jeszcze przed walkami o Zamość był w dość kiepskim stanie zdrowia. Pewnie tym trudniej było jego osłabionemu organizmowi uporać się z poważnymi ranami. 4 października rannego majora przetransportowano do szpitala leżącego około 60 kilometrów na południe od Wrocławia – do niewielkiego miasta... Peteswaldau, czyli do dzisiejszych Pieszyc.

W pieszyckim szpitalu przebywali w tamtym czasie również inni ranni żołnierze Wojska Polskiego, którzy trafili do niemieckiej niewoli. Wielu z nich w bardzo ciężkim stanie. Przez pewien czas pozwalano, by w tym odległym od rodzinnych stron miejscu rannego oficera odwiedzała jego żona. Wkrótce jednak hitlerowskie władze przestały się na to zgadzać. Pieszycy, miasteczko położone u stóp malowniczych Gór Sowich, stać się miało ostatnim miejscem, jakie oglądał dzielny oficer. Ponad dwa miesiące po zakończeniu dramatycznych walk o Zamość, 3 grudnia 1939 roku, major Paweł Korytko zmarł.

Z opublikowanej w roku 1969 relacji podpułkownika Dobrowolskiego wynika, że major pochowany został w roku 1939 we Wrocławiu. Z powojennego „Wykazu zwłok przewiezionych z cmentarza z Pieszyc do Wrocławia w roku 1949” wynika jednak, że na wrocławską nekropolię trafił dopiero 10 lat po śmierci, a przez cały ten czas jego doczesne szczątki spoczywały na cmentarzu w Pieszycach. Spoczywały tam obok 44 ciał innych polskich żołnierzy zmarłych na tym terenie pod koniec 1939 i na początku 1940 roku.

### ELEGANCKI OFICER I... DWA WIELBŁĄDY

Paweł Korytko urodził się 6 września 1884 roku w Suchodole nad Zbruczem. Jak można dowiedzieć się z relacji podpułkownika Stefana Dobrowolskiego, Pochodził ze starej polskiej rodziny, wzmiankowanej w dokumentach już w XIV wieku. Uczył się w Krakowie i Wiedniu. W czasie I wojny światowej służył w austriackim 2. Pułku Dragonów, by w roku 1918 wstąpić do Wojska Polskiego, do sławnego 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, którym w roku 1920 nawet „przejściowo dowodził”. Jednostka ta wślawiła się w czasie wojny polsko-bolszewickiej walkami z armią konną Siemiona Budionnego. Walczyła między innymi pod Korosteniem, Ostrogiem oraz... Zamościem. Ppłk Dobrowolski (przez pewien czas podkomendny majora Korytki) pisał o nim jako o jednym „z dzielniejszych oficerów 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, który (...) zapisał się w historii tego sławnego pułku”. W roku 1921 major dowodził jeszcze stacjonującym w Tarnowie szwadronem zapasowego pułku, czyli tak zwaną „kadraj”. Jak wspomina ppłk Dobrowolski „kadra składała się z samych półinwalidów, tak ludzkich, jak i końskich oraz z dwóch wielbłądów (sic!), zafasowanych swego czasu na Ukrainie”. Opowiadając o majorze Korytce pisał też: „Muszę zaznaczyć, że major, człowiek pełen cnót i zalet, miał, w naszym przynajmniej pojęciu, jedną niesamowitą wadę: budził się o 4-tej rano i uważał, że wszyscy muszą już o tej porze być na nogach!” (...) „Ten elegancki oficer i „stary rygorzysta” potrafił być równie wymagający dla innych, jak dla siebie”.

Wkrótce po zakończeniu wojny z bolszewikami major odszedł do rezerwy. Miał wtedy 37 lat. Ustatkował się. Ożenił z panną – tak jak i on pochodzącą z kresów – Ewą Alexandrowicz. Miał dwóch synów – Tomasza oraz Stanisława. Zarządzał kilkoma gospodarstwami, ale ostatecznie osiedlił się na Kielecczyźnie, w majątku... Sowa Góra. Z tamtym miejscem związał się na następne lata. Nie mógł wówczas wiedzieć, że w roku 1939 przyjdzie mu pożegnać się z tym światem z daleka od znanych sobie stron – w obcych mu Pieszycach, u podnóża góry, której nazwa – Wielka Sowa – mogła jednak kojarzyć się z domem.

### PRZYPADKOWE SPOTKANIE... PO ŚMIERCI

Niektóre zdarzenia, na pierwszy rzut oka zupełnie od siebie niezależne, czasami wydają się jednak w jakiś dziwny sposób powiązane. Nawet jeśli trudno odczytać sens tych związków, niełatwo też skwitować je słowem „przypadek”.

Oto bowiem cytowany wyżej podpułkownik Stefan M. Dobrowolski, na którego relacji opiera się w dużym stopniu niniejszy tekst, ożenił się w Londynie z młodszą siostrą Ewy Korytkowej – Anną, stając się w ten sposób szwagrem majora. „Przypadek” polega na tym, że drugi szwagier podpułkownika – mąż jego siostry – też był jeńcem kampanii roku 1939, a los zaprowadził go do leżącej obok Pieszyc... Bielawy, gdzie zmarł niespełna rok później od majora Korytki, we wrześniu 1940 roku. Tym drugim szwagrem był... dowódca morskiej obrony wybrzeża – kontradmirał Stefan Frankowski, którego pochowano w Bielawie. Cmentarze w Pieszycach i Bielawie dzieli od siebie niespełna 5 kilometrów. Po wojnie szczątki obu zostały ekshumowane, by trafić na jeden Cmentarz Wojenny Żołnierzy Polskich we Wrocławiu.

„Ci dwaj ludzie – pisze podpułkownik Dobrowolski – nigdy się za życia nie znali, może nawet nie wiedzieli o sobie – dopiero śmierć ich złączyła i wspólne groby”.

Można chyba dodać, że połączyło ich też miejsce, gdzie zakończyli życie i swoją służbę dla Polski. Miejsce, które w chwili ich śmierci znajdowało się jeszcze poza granicami Rzeczypospolitej, a które dzięki nim już w roku 1939 i 1940 stało się zdecydowanie bardziej polskie.

Jarosław Kresa  
foto: autor nieznan

### Źródła:

„Wojenne wspomnienia ks. Franciszka Zawiszy”, Archiwariusz Zamajski 2003. Ppłk Stefan M. Dobrowolski, „Major Paweł Korytko”, Przegląd kawalerii i broni pancernej – kwartalnik historyczny, nr 56, Londyn 1969. „Wrzesień 1939 – próba odbicia Zamościa”, Zamościopedia Andrzeja Kędziory, [www.zamosciopedia.pl](http://www.zamosciopedia.pl). „Wykaz zwłok przewiezionych z cmentarza z Pieszyc do Wrocławia w roku 1949”